

Nagroda Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

## Szklane kałamarnice dla najlepszych

Wyjątkowo trudne zadanie miała kapituła, mająca po raz trzeci rozstrzygnąć komu przyznać „Nagrodę Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich im. Seweryna Pieniężnego”. Nadesłano bowiem dużo dobrych tekstów oraz nagrań audycji radiowych i telewizyjnych. Kapituła po wielogodzinnej dyskusji zdecydowała przyznać dwie równorzędne nagrody dziennikarzom: Adamowi Krzykowskiemu TVP oraz zespołowi: Wojciech Ogrodziński i Marek Koter PR Olsztyn .



Laureaci od lewej: Adam Krzykowski, Wojciech Ogrodziński oraz Joanna Wilengowska i Anna Minkiewicz-Zaremba

W poprzednich edycjach wybory laureata też nie były łatwe, ale zwycięzca o ułamek przewyższał konkurencję. W tym roku, używając sportowych porównań, fotokomórka wykazała, że zawodnicy mają identyczny czas, co do setnej sekundy.

Dziennikarze radiowi Wojciech Ogrodziński i Marek Koter nakręcili dziesięć bardzo dobrych telewizyjnych odcinków serialu „Ostatni Warmiacy i Mazurzy”, składającego się

z części: „Kto ty jesteś”, „My, wy, oni”, „Tu czy tam”, „Szkoła polska”, „Ja cię uczyć każę”, „W niewoli”, „Pierwsza gwiazdka”, „Wielka ucieczka”, „1945”, „Teraz Polska”.

Adam Krzykowski nadesłał profesjonalnie zrealizowane mini-reportaże telewizyjne: „Książka lotów”, „Więzienia CIA”, „Prokuratura”, „Incydent na lotnisku”, „Polki deportowane”. Przy okazji dodam, że Adam Krzykowski był pierwszym dziennikarzem, któremu udało

się odkrywać tajemnice związane z lotniskiem w Szymanach.

Kapituła swój werdykt tak uzasadniła: „Wojciech Ogrodziński i Marek Koter poruszyli istotny temat, dotarli z kamerą i mikrofonem do ludzi, których wspomnienia mają niezwykłą, historyczną wagę. Film jest interesujący również ze względów zarówno warsztatowych, jak i prezentujący bogaty materiał dokumentalny. Przykuwa uwagę widza.

dok. str. 3

Mówi się o tym

### Sieroty architektury

W poprzednim felietonie, opisującym brak zwyczaju informowania o autorstwie architektonicznych dokonaniach, z rozmysłem umieściłem m.in. następujące dwa zdania: „Ze zdziwieniem przyjmowane są informacje, iż wiele okazałych, stylowych kamienic jest autorstwa pana Naujacka. A dotąd mniemano, że tylko nazwano jego imieniem tzw. pałacyk”.

Był to jeden z przytoczonych przykładów. I tylko on wzbudził reakcję. Tak, że „pan Naujack” nie był i nie jest „autorem stylowych kamienic”. Istotnie, był on pierw masarzem, a potem budowniczym. W jakimś sensie autorem kształtu ulicy, przy której wzniesiono jego czynszowe kamienice.

Ważniejsze jednak jest co innego. To mianowicie, że nikt nie obeszła informacja o autorstwie były domu towarowego „Dukat”, które wielokrotnie przypominaliśmy m.in. także na łamach „Gazety Olsztyńskiej”. Architektem, który zaprojektował olsztyński PeDeT był prof. Jerzy Sołtan herbu Sołtan. Proszę zadać sobie nieco trudu – wpisać do wyszukiwarki to nazwisko i wczytać się w wyświetlone biogramy różnego autorstwa.

W felietonie sprzed miesiąca wspominałem o potrzebie umieszczenia we wnętrzu „Dukata” skromnej tablicy informującej o autorstwie prof. Sołtana. To raczej nie jest realne. Czym trzeba sobie na to zasłużyć? Żyjący, znany ze swych bardzo wielu dokonaniach olsztyński architekt, który niedawno obchodził jubileusz pracy twórczej, też nie ma autorskich tabliczek na swoich realizacjach. Ale jest przecież w Olsztynie precedens – pewien architekt ma swą tablicę, i to okazałą. Nie, to nie jest pan Naujack, nie!

I nadszedł też list elektroniczny, od pewnej Pani Architekt z Warszawy, gratulujący nam wstawienia się za prof. Sołtanem. Dziękujemy. Nie jesteśmy sami!

Zastępca



Media sektorowe

# Trzy po trzy

Trzy dziennikarki z redakcji „Gazety Olsztyńskiej” zdobyły w tym roku trzy nagrody w konkursie „III sektor w mediach”.

● **Beata Brokowska** otrzymała I nagrodę i 3 tys. zł oraz statuetkę za teksty: „Historia zapisana na tablicach” – jest to rozmowa z dr. Janem Chłostą, prezesem Stowarzyszenia Społecznego Komitetu Ratowania Dawnych Cmentarzy na Warmii i Mazurach”.

„Bo ja lubię pomagać” – to rzecz o wolontariuszkach, które pomagają przy zbiórkach żywności oraz akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, które dostały stypendium im. Grażyny Gęsińskiej.

„Czerwone korale Anety” – to poruszająca historia Anety Mikulskiej działającej w stowarzyszeniu Amazonki w Olsztynie

„Uśmiechy świata” – traktuje o tym, jak pomoc innym zmienia nasze życie, o czym opowiada Katarzyna Białous z Olsztyna.

„Opowiem ci historię, jakiej nie ma w książkach” mówi o tym, jak ważne jest zbieranie wspomnień codziennych świadków historii.

● **Ewa Mazgal** otrzymała II nagrodę i 1,5 tys. zł, za cztery artykuły o działalności Społecznego Komitetu Ratowania Dawnych Cmentarzy Warmii i Mazur,

działaniach Hufca Harcerzy „Ródło” oraz za teksty przybliżające działalność Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Borussia” przy zabezpieczeniu cmentarza żydowskiego w Olsztynie. Jury wzięło też pod uwagę tekst tejże autorki „Warmińsko-Mazurska kolorowa mozaika”, w którym autorka omawia 20-letnią działalność „Borussi” i Stowarzyszenia Mazurskiego w Olsztynie.

● **Edyta Holdyńska** otrzymała III nagrodę i 500 zł, za cykl tekstów na temat Fundacji „Przyszłość dla dzieci”: „Podarowali dzieciom i serce i uśmiech”.

Uroczyste wręczenie nagród odbyło się 26 listopada w olsztyńskim Urzędzie Miasta.

tj

Jury obradowało w składzie:  
– Monika Falej – Przewodnicząca Rady Organizacji Pozarządowych Miasta Olsztyna

– Joanna Wańkowska-Sobiesiak, prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Oddział w Olsztynie

– Tamara Jesionowska – sekretarz Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Oddział w Olsztynie

Trochę trąci to nudą, ale warto się wgrzyźć w zagadnienie. Oto studia nad komunikowaniem nie są wcale młode. Rozpoczęły się – jak to bywa – najprościej, od analizy prasy, pierwszego środka przekazu.

Z historii wzięte

## Komunikowanie społeczne

Za pioniera w tej dziedzinie uważa się Kaspara Stieler'a i jego analityczną pracę z 1695 roku.

Prawdziwy początek prasoznawstwa, jako systematycznego obszaru badawczego, znajdziemy na przełomie XIX i XX w. A jako wzorzec – cykl wykładów Karla Buechera, które ów uczony wygłosił na Uniwersytecie w Bazylei w 1884 roku. Były one poświęcone socjologii, prawu, statystyce i historii prasy.

Na początku XX wieku zaczęły się pierwsze ośrodki akademickie, zjawiające się problematyką prasy i dziennikarstwa. Do nastarszych zalicza się szkoły dziennikarskie na amerykańskim Uniwersytecie Missouri

i w Niemczech, na Uniwersytecie w Lipsku. W tym to czasie wyłoniły się obszary badań prasoznawczych – historia i socjologia prasy, prawo prasowe, teorie gatunków dziennikarskich, studia nad językiem prasy.

Na początku lat 30. i 40. ubiegłego wieku pojawiła się nowa dziedzina o interdyscyplinarnym charakterze, obszar studiów akademickich – nauka o komunikowaniu nazywana komunikologią. Jeden z jej analityków (A. Matellart) uważa, że u jej podłoża legły filozofia, historia, geografia, psychologia, socjologia, etnologia, ekonomia, nauki polityczne, biologia, cybernetyka, matematyka.

kjp

## Śmiechy stuleci

Mija 165 lat od czasu ukazania się w druku „A Book of Nonsense” Edwara Leara. To w niej zamieszczonych zostało 112 limeryków przedziwnego pisarza, którego poczucie humoru poszerza krąg sympatyków. Co więcej – grono naśladowców, z szacunkiem dla wynalazcy, także poszerza szeregi. Cieszy się tym mianem nasz Autor, który stale, na sąsiedniej szpalcie uprawia dziennikarskie limeryki.

A my, ze zbioru Pana Leara wybieramy taki limeryk (wcale nie rocnicy, za to regionalny):

*Pewien odludek w Braniewie,  
Lubił przebywać na drzewie.  
Aż wreszcie dręczony  
Bez przerwy przez wrony  
Krzyknął: - Wolę już mieszkać w Braniewie!*

k

## Do namysłu

„Zbyt wielu ludzi wdrapuje się teraz na krzyż tylko po to, żeby ich można było widzieć z większej odległości, nawet jeśli w tym celu trzeba trochę podeptać Tego, który znajduje się na krzyżu od tak dawna.”

Albert Camus

„Dla społeczeństwa, dla demokracji, nie jest istotne, czy przetrwają gazety drukowane. Istotne jest czy przetrwa dziennikarstwo.”

Clay Shirky

Andrzej Zb. Brzozowski

### Limeryki dziennikarskie

#### Czuły punkt

Teraz każdy zapamięta  
Nasze narodowe święta.  
To już polska jest tradycja,  
Flagi, burdy i policja.  
Jak Achillesowa pięta.

#### K...jak korupcja

Tak naprawdę rządzi krajem,  
Ten kto bierze i kto daje.  
O tym każdy dobrze wie,  
To jest polskie a...b...c.  
Tu się reszty nie wydaje.

Bez wierszówki – miesięcznik społeczno-kulturalny Oddziału SDP w Olsztynie, 10-162 Olsztyn, ul. Nowowiejskiego 5.

My w Internecie: [www.sdp.pl](http://www.sdp.pl), [www.zycieolsztyna.pl](http://www.zycieolsztyna.pl)

Prezes oddziału: Joanna Wańkowska-Sobiesiak (tel. 89 523-26-11)

[joanna-wankowska@wp.pl](mailto:joanna-wankowska@wp.pl)

Redaguje: Krzysztof Panasik z zespołem; [krzychpanasik@gmail.com](mailto:krzychpanasik@gmail.com) (kom. 695-782-690) [bezwierszowki@o2.pl](mailto:bezwierszowki@o2.pl). DTP: Paweł Lik

Druk: Studio Poligrafii Komputerowej "SQL" s.c.. Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów i skracania tekstów. Nakład 300 egz.

Konto oddziału SDP w Olsztynie: Bank Pekao S.A.

O/Olsztyn 40124055981111000050316164

Zadanie realizowane przy wsparciu finansowym Samorządu Warmińsko-Mazurskiego



# Szklane kałamarze w nagrodę

dok. ze str. 1

Adam Krzykowski zaprezentował reportaże, których tematy poruszają sprawy niezwykle istotne – wolności i poszanowania człowieka, granic przekraczanych przez politykę i tworzących ją polityków.”

Kapituła przyznała ponadto dwa wyróżnienia:

Joannie Wilengowskiej TVP – za profesjonalizm w przygotowywaniu „Informacji Kulturalnych” dla TVP Olsztyn. Autorka programu dociera wszędzie, gdzie dzieje się coś interesującego i w ciekawy, profesjonalny sposób przekazuje widzom.

Annie Minkiewicz-Zarembie PR Olsztyn – za reportaże radiowe: „Sen Mariusza”, „Nikt nie będzie cię kochał, tak jak ja”, „Może kiedyś będę miał psa” zrealizowane bardzo profesjonalnie, poruszające ważne społecznie tematy oraz za pokazywanie niezwykle, pełnych pasji ludzi, którzy nie poddają się przeciwnościom losu.

Uroczyste wręczenie nagród odbyło się 4 listopada w restauracji Corner Cafe. W blasku fleszy i towarzyszących im kamer nagrody laureatom wręczył przedstawiciel fundatora nagrody czyli SDP – Stefan Truszczyński, sekretarz generalny Stowarzyszenie. Ręce ścisłała i szklane kałamarze wręczała Joanna Wańkowska-Sobiesiak, prezes OO SDP. Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna, wraz z gratulacjami podarował albumy i bukiety kwiatów. Laureaci otrzymali również – przekazane przez wojewodę Marina Podziewskiego – grafiki i kwiaty.

W tym roku, po raz pierwszy do grona darczyńców dołączyły Olsztyńskie Zakłady Graficzne, które obdarowały wszystkich nagrodzonych cennymi albumami.

Dzięki Tobiaszowi Niemirowi, właścicielowi restauracji Corner Cafe miło było wznieść toast za laureatów, za ich obecne i przyszłe sukcesy.

tj

Kapituła w obradowała w składzie:

Joanna Wańkowska-Sobiesiak – Przewodnicząca kapituły, prezes Oddziału Olsztyńskiego SDP;

Aleksandra Drzał-Sierocka – medjoznawca, filmoznawca; doktor nauk humanistycznych, adiunkt warszawskiej Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej;

prof.dr hab. Marek Sokołowski – wiceprezes Oddziału Olsztyńskiego SDP, wykładowca UWM;

Tamara Jesionowska – sekretarz Oddziału Olsztyńskiego SDP;

Krzysztof Panasik – redaktor naczelny „Bez wierszówki”, członek SDP.



Kuluary gęsto obsadzone



Czas na wyniki, odczytuje Aleksandra Drzał-Sierocka, w głębi Stefan Truszczyński



Wojciech Ogrodziński wsłuchuje się w gratulacje Piotra Grzymowicza

foto. Paweł Lik



Adam Krzykowski odbiera nagrodę z rąk Joanny Wańkowskiej-Sobiesiak

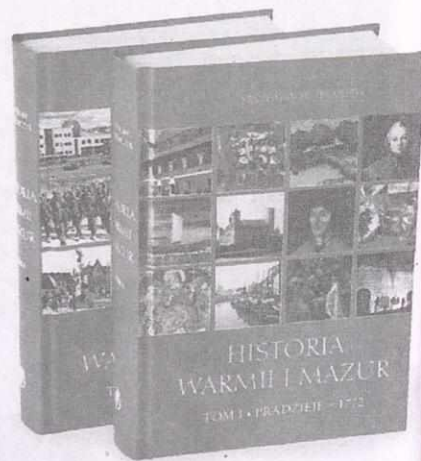


## Fascynacje oświeconych

Stanisław Achremczyk

## Gdzieś w Europie

Ukazała się dwutomowa, bogato ilustrowana „Historia Warmii i Mazur” autorstwa Stanisława Achremczyka. Jak informuje wydawca, olsztyński OBN, „zwięzła, napisana przystępnym językiem książka zawiera dzieje naszych ziem od pradziejów do roku 2010. Polityka, gospodarka, społeczeństwo, kultura, nauka, przemiany cywilizacyjne dominują w syntezie. Książka zawiera indeks nazw osobowych i miejscowości, a także bibliografię najważniejszych pozycji książkowych i artykułów”. Poniżej, przygotowane specjalnie dla nas – warte przeczytania – streszczenie Autora. Polecamy!



Obszar, który nazywamy dziś Warmią i Mazurami w dawnej przeszłości zwano Prussia, Borussia, Prusy Krzyżackie a później Książęce, część ziem stanowiło dominium warmińskie i wreszcie Prusy Wschodnie. Nazwa Mazury pojawiła się stosunkowo późno, gdyż w pierwszej połowie XIX wieku wchodząc w powszechne użycie dopiero w drugiej połowie tegoż stulecia. Europejczykom wieku XVIII i XIX nazwa Prusy była groźna, militarna, zaborecza.

Przeszłość Prus osądzona jest w dwóch kolorach – czerni i bieli. Jedni chcieliby w tej przeszłości widzieć tylko czerń, drudzy dostrzegać jedynie biel. Wciąż do historii Prus podchodzimy emocjonalnie. Dla Polaków jest ona obciążona zabarwieniem emocjonalnym bowiem nasze dzieje związane są ściśle z dziejami państwa pruskiego. Znajomość dziejów Prus w kontekście historii Polski winno stać się ważnym elementem w poznawaniu dziejów ojczystych, a zwłaszcza dziejów tych ziem, na których dziś mieszkamy. Pamiętać trzeba, że antagonizm polsko-niemiecki był głównie antagonizmem polsko-pruskim. Dopiero gdy Prusy sięgnęły po hegemonię w zjednoczonej od roku 1871 Rzeszy Niemieckiej przekształcił się on w antagonizm polsko-niemiecki. Przez Prusy rozumiano wówczas zupełnie co innego, niż w czasach wielkiego elektora.

Początek państwa, które nazywało się Prusami daje Marchia Brandenburska, biedny, słabo zaludniony kraik leżący na północno-wschodnich kresach Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Podwaliny świetności tegoż kraiku położył burgrabia norymberski Fryderyk von Hohenzollern, któremu cesarz Zygmunt w 1411 roku powierzył najpierw w zarząd, a w 1414 roku oddał w dziedziczne władanie Marchię Brandenburską, wraz z godnością elektora. Dwieście lat później, z połączenia Brandenburskiej z dawnymi ziemiami zakonu krzyżackiego, powstało państwo, które należy nazwać państwem brandenbursko-pruskim. Jego początek trzeba odnieść do roku 1618, kiedy to Hohenzollernowie z brandenburskiej linii elektorskiej otrzymali Prusy Książęce jako lenno Korony Polskiej.

Od 1618 roku Prusy Książęce, wraz z Brandenburgią, złączone były unią personalną. Trzo-



Mazury, to młoda nazwa

nem tego państwa była Brandenburgia, stolica w Berlinie, ale nazwę mu dała druga wielka część składowa zbudowana na terytorium dawnych pogańskich Prusów. Na podbitym przez Krzyżaków terytorium Zakon zbudował państwo nazywane zamiennie państwem krzyżackim lub Prusami. Prusy to obszar, na którym Krzyżacy zbudowali państwo. Rzecz ciekawa, że po zagarnięciu przez Krzyżaków Pomorza Gdańskiego nazwa Prusy zaczyna obejmować także ziemie, na których Prusowie nigdy nie zamieszkiwali. Nazwa Prusy utrwała się w świadomości mieszkańców, którzy etnicznie należą przynajmniej do trzech grup: dawnych Prusów, przybyszów z Niemiec oraz osadników z Polski. Wszyscy oni zaczynają się uważać nie za Prusów, ale za Prusaków. Prusak to mieszkaniec mówiący po niemiecku, po polsku i oczywiście po prusku. Ci ostatni znikają na początku XVIII wieku pozostawiając po sobie nazwy miejscowości, rzek, jezior. Po nich pozostała nazwa obszaru zamieszkiwanego już przez innych. Nadali ją im sąsiedzi i stała się w powszechnym użyciu w X i XI wieku. Samo znaczenie nazwy Prusy

nie jest do końca wyjaśniona. Według niektórych naukowców miała ona pochodzić od pruskiego słowa 'izprestun' co oznaczało – rozumieć, pojąć i powstała w wyniku handlu prowadzonego z sąsiadami. Inni wiążą ją z przewiskiem 'prausti' – myć, albo 'prusna' – pysk. To ostatnie przewisko wydaje się dużym prawdopodobieństwem chociażby w kontekście żywota św. Wojciecha, w którym nazywano Prusów psami.

Terytorium plemienne pruskie od zachodu ograniczała linia Wisły, od wschodu Niemna, od południa pasmo puszczy i bagien na granicy z Mazowszem. Południowa granica ziem pruskich z Mazowszem wytyczona w średniowieczu nie uległa zmianie przez stulecia i można ją uznać za najstarszą, nie zmieniającą się granicą w Europie.

Prusowie zamieszkiwali teren pokryty w znacznej części lasami i jeziorami o powierzchni około 42 tys. km<sup>2</sup>. Przyjmuje się, że żyło na tym terenie około 170-200 tys. mieszkańców. Podzieleni na szeregi plemiennych Prusowie nie zbudowali własnego państwa, nie mieli jednego wodza, ani spisanych



## Gdzieś w Europie

praw. Nie był to jednak lud nieznan w Europie, zapomniany. Pisał o nim historyk Tacyt w I w. n.e., wiek później geograf aleksandryjski Ptolemeusz wymienił nazwy – Galindoi i Sudinoi. Geograf Bawarski w połowie IX stulecia nazywał ziemie pruskie Bruzi, angielski król Alfred w tym samym stuleciu użył nazwy Estowie.

**P**lemiona pruskie prowadziły handel z licznymi europejskimi krajami. Znalezione skarby monet poświadczają o obecności kupców z Samarkandy, Azji Mniejszej, Rzymu i innych części Europy. W ciągu IX-XI wieku region Morza Bałtyckiego przeżywał okres rozwoju handlu. Dzięki niemu powstały liczne skupiska osadnicze w Prusach. Kronikarz Adam z Bremy nadmienia o przyprawiających do portu szwedzkiego Birki statków plemienia Sambów. Duńczycy pośredniczyli w wymianie handlowej Prusów z Norwegią. Ze Skandynawii napływało do Prus nie tylko uzbrojenie, ale też wyroby ozdobne, żelazo. Odkrycie monet anglosaskich potwierdza kontakty plemion pruskich z Wyspami Brytyjskimi. Silna była również wymiana handlowa z ziemiami cesarstwa niemiecko-rzymskiego. Brema, Hamburg, ośrodki Nadrenii od X wieku uczestniczyły w wymianie handlowej z Prusami. Gdy powstało wczesnofeudalne państwo kijowskie Prusowie także tam docierali. Z Kijowa przez Drohiczyn na Jaćwież dostarczano wiele wyrobów rzemieślniczych, a także sól i prawdopodobnie zboże. Brak wzmianek o łupieżczych wyprawach, o zaborczości Prusów przypisywanych im w niektórych opracowaniach i tkwiącej w świadomości potocznej To sąsiedzi przejawiali wobec Prusów ekspansjonistyczne zamiary. W IX wieku szły skandynawskie wyprawy Duńczyków, kierujące się głównie ku Sambii. W 1210 roku Waldemar II ogłosił podbój całej Prus. Najazdy na trwałe nie doprowadziły do opanowania ziem pruskich. W połowie X wieku, gdy Wikingowie napadli na Sambię zabiwszy wszystkich mężczyzn, poślubili piękne Sambijki, by trwale pozostać w Prusach.

Nie tylko Skandynawowie byli zainteresowani usadowieniem się w Prusach. Ku Jaćwieży w połowie X wieku szły wyprawy ruskie. Najeżdżał w XI wieku Jarosław Mądry, a w połowie XIII stulecia książę halicko-wołyński Daniel. Udało mu się podporządkować znaczną część terytorium Jaćwięgów. Z kolei Jaćwingowie także wyprawiali się na Ruś, o czym wzmiankują ruskie latopisy. Między plemionami pruskimi a Rusią odbywał się handel, ale dochodziło też do wojen.

**L**os plemion pruskich zależał głównie od stosunków z Polską. Bolesław Chrobry zainteresował się północnym sąsiadem gdy tylko umocnił swe rządy w Gdańsku i na Pomorzu Gdańskim. Osadnictwo słowiańskie przekroczyło linię Wisły i na Powiślu zetknęło się osadnictwem pruskim. Z inspiracji Chrobrego do Prus zostały wysłane dwie wyprawy misyjne. W 997 roku udał się tu biskup praski Wojciech, nie osiągnął sukcesu, został zabity.

## Fascynacje oświeconych

**Ś**mierć Wojciecha, przewiezenie jego ciała do Gniezna, szybka kanonizacja, przyjazd do grobu w roku 1000 cesarza Ottona III zwróciły uwagę chrześcijańskiej Europy na Polskę, a także na plemiona pruskie. Polska weszła do grona ważniejszych europejskich państw, uznawana w koncepcji cesarza Ottona III za czwartą część chrześcijańskiej Europy, równą Galii, Italii i Germanii. Natomiast w roku 1009 wyruszył do Prus Brunon z Kwerfurtu. Podobnie jak św. Wojciecha i jego misja zakończyła się niepowodzeniem, też poniósł śmierć i też został szybko kanonizowany. Chrześcijańska Europa otrzymała dwóch świętych, którzy stracili życie w misji chrystianizowania Prusów. Wyprawy

misyjne zakończyły pokojową drogę podporządkowania plemion pruskich przez Polskę.

Między Polską a Prusami rozpoczęły się ustawiczne wojny. Prusowie uderzyli na Mazowsze, a Polacy łupili ziemie pruskie. Nie mogąc sobie poradzić z wojowniczymi Prusami książę mazowiecki Konrad sprowadził Zakon Krzyżacki nie tylko do obrony, ale do podboju ziem pruskich. Zakon, zanim sprowadził się do Prus, otrzymał papieskie poparcie – zgodę na podporządkowanie sobie podbitych ziem. W latach 1234-1283 trwała nieustanna wojna o Prusy, w której uczestniczyło rycerstwo europejskie.

cdn



Po Prusach pozostały nazwy miejscowości, rzek, jezior



Słownik dziennikarzy

# Mozaika z biogramów

Kolejny raz spoglądamy ku Koleżankom i Kolegom, którzy ociągają się z nadsyłaniem swych wypełnionych ankiet. Telefony organizatorów słownikowego pomysłu milczą. Za to skrzynka od czasu do czasu odbiera przypływ elektronicznych listów.

Ostatnio dotarła porcja dziesięciu biogramów dziennikarzy związanych z jednym z pism, jakie ukazywało się do nowych dla prasy drukowanej czasów. Dotarły też do nas

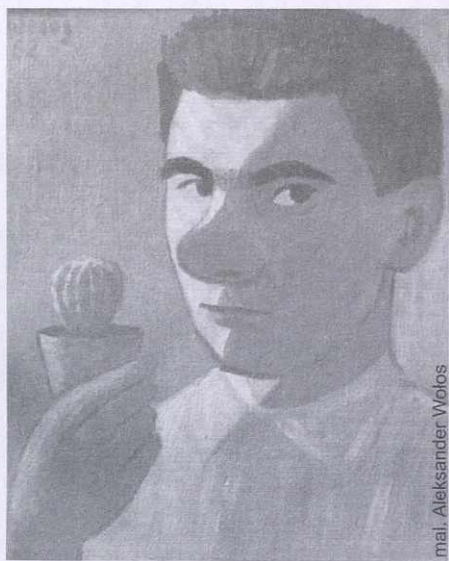
sygnały o deklarowanych przedmiotach, mogących wzbogacić zbiory mającego powstać muzeum dziennikarstwa. Ujawnię, że są to unikaty, białe kruki etc. Czy podjęliśmy starania o ewentualne miejsce przechowania eksponatów? A może mamy pomysł z marzeń dotyczący ewentualnej lokalizacji przyszłego muzeum? Na razie nie spotkaliśmy się z niczym entuzjazmem. Warunkiem jego objawienia jest mnogość i wartość eksponatów. Ale mamy

w zanadru pomysł zupełnie nowatorski, realny, choć zdumiewający. I tyle o nim możemy powiedzieć. Czekamy, a każdy z nas proszony jest o pospiech w nadsyłaniu wypełnionych ankiet. Do końca bieżącego roku pozostało niewiele czasu.

Ponawiamy nasz apel szczegółowy poniżej:

Jak to z redaktorem bywa

## Piórem Wołosa



mal. Aleksander Wołos

*A kaktusowi kolce odrastają*

W poprzednim numerze „Bez wierszówki” (nr 8 (81)) Aleksander Wołos zakończył swą sagę o „subiektywnej historii „Życia Kortowa”. Tym samym kolejny raz dowiódł, iż tkwi w nim dziennikarski pazur. Trafne było więc proponowanie temu artyście bycia w gronie członkowskim Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Aczkolwiek Aleksander Wołos bardziej kojarzy się (i słusznie) z piórkem.

Mniemamy, że tylko na czas opisywania dziejów prasy kortowskiej, Artysta odłożył atrybuty malarza, rysownika, rzeźbiarza, grafika. Teraz więc liczymy na: kolejną wystawę, powrót do rysunku satyrycznego, na podzielenie się z nami rysunkami ołówkiem, w czym objawia się wielka wrażliwość i umiejętność przykuwania uwagi widzów.

ndr

## Ankieta

(do przygotowywanej publikacji „Nasi dziennikarze – Twarze olsztyńskich mediów”, na sześćdziesięciolecie olsztyńskiego Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, powstałego 16 marca 1952 roku)

Wypełnioną ankietę (dostępna na stronie [www.sdp.pl/olsztyn](http://www.sdp.pl/olsztyn); objętość odpowiedzi dowolna), wraz ze zdjęciem w formacie JPEG, prosimy przesłać pod adres: [krzyszand@wp.pl](mailto:krzyszand@wp.pl), lub 10-162 Olsztyn, ul. Nowowiejskiego 5.

- Nazwisko:
- Imię (lub imiona):
- Pseudonimy:
- Data urodzenia:
- Wykształcenie:
- Przynależność do organizacji i związków twórczych:
- Praca zawodowa i społeczna (redakcje i lata pracy):
- Nagrody i odznaczenia (prosimy podać rok nadania):
- Dokonania w zawodzie: (publicystyka, prace redakcyjne, wydane książki – tytuł, rok wydania, wydawca itp.)
- Hobby (zainteresowania i sposób spędzania wolnego czasu, ulubione lektury itp.):

## APEL

Prosimy o namysł nad ideą powołania w Olsztynie Muzeum Dziennikarstwa. Wiąże się to koniecznością przewertowania własnych archiwów i zadeklarowania przedmiotów i materiałów mogących stanowić w przyszłości eksponaty (wszystko np. fotografie, maszyny do pisania, pióra, kałamarze, książki, księgozbiory, zabytkowe nożyczki, faksymile, maszynopisy poprawiane, wizytówki, egzemplarze unikalnych gazet, zdjęcia dokumentujące informacje środowiskowe, filmy dokumentalne, przyciski do papieru, pralaptopy, kamery filmowe, aparaty fotograficzne, negatywy, mikrofony, itp.)

Prosimy o poważne potraktowanie naszego apelu!

**W imieniu zespołu organizatorskiego  
(Krzysztof Panasik i Andrzej Brzozowski)**

## Apel II

Prosimy także o nadsyłanie anegdot, dotyczących naszych Koleżanek i Kolegów dziennikarzy o osobowościach owianych legendą, także dotyczące nas samych oraz okoliczności zbierania materiałów, niecodzienne zdarzenia, tarapaty, niebezpieczeństwa etc. Tę skarbnicę pomieścimy w oddzielnym rozdziale przygotowywanej publikacji. Nasza poczta spod adresu: [krzyszand@wp.pl](mailto:krzyszand@wp.pl) jest czynna całą dobę. Czekamy też na Państwa propozycje, związane z tą księgą. Taka, jak wiemy, jeszcze nie powstała.

Wątpliwości, pytania – jeśli pojawiają się nieoczekiwanie – kierujmy pod numery naszych telefonów: Krzysztof Panasik – 89 533 52 58, lub kom. 695 782 690

Andrzej Brzozowski – kom. 503 130 698



Swoją dziennikarską przygodę rozpoczął w studenckim Radiu Kortowo. Potem było Radio Olsztyn i poszczególne etapy rozwoju telewizji publicznej w Olsztynie. Z wykształcenia jest dyplomowanym magistrem-inżynierem geodezji i kartografii ze specjalnością geodezja satelitarna. Z wyboru człowiekiem mediów, oddanym tej pasji, który przeszedł przez różne szczeble dziennikarskiej kariery. Obecnie pełni funkcję dyrektora olsztyńskiego Oddziału TVP.

Twarze olsztyńskich mediów

# Jarosław Kowalski

– nie myślałem, że będę pracował w mediach

**Do stanowiska dyrektora Oddziału TVP w Olsztynie droga daleka, jakie były początki Pana przygody z dziennikarstwem?**

Wszystko zaczęło się od studiów w Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie. Chciałem mieć jakiś ciekawy zawód. Po rodzinnych rozmowach podjąłem decyzję, że wybieram geodezję i kartografię. Mieszkalem wtedy w Brodnicy i do Olsztyna na studia przyjechało kilka osób. Któryś z kolegów przeszedł się tuż po rozpoczęciu roku akademickiego (1989) po Kortowie i wrócił z informacją, że obok naszego akademika znajduje się bardzo fajne radio. Kiedy tam poszliśmy, okazało się, że jednym z pracowników tego studenckiego radia był kolega z Brodnicy, który też studiował na geodezji. On nas wciągnął w radiowe towarzystwo i tak się zaczęło... od nagrań prostych materiałów, realizacji, wywiadów, potem przyszedły własne audycje.

**Dziennikarze, nawet ci początkujący mają swoje specjalizacje, ulubione dziedziny, czym Pan się zajmował w Radiu Kortowo?**

Początkowo byłem prezydentem muzycznym, takim radiowym didżejem i zajmowałem się muzyką lat 70. i 80. Miałem swoją audycję, którą później również prowadziłem w Radiu Olsztyn, zatytułowaną – „Ten Years After”. To się wiązało z moimi fascynacjami i pasjami. Miałem nawet w Brodnicy zespół, z którym w czasach licealnych udało mi się wystąpić na scenie młodzieżowej słynnego Campingu Muzycznego. W Radiu Kortowo stawialiśmy pierwsze kroki wspólnie z Jeffem Taylorem, jednym z pierwszym Amerykanów jacy pojawili się w Olsztynie. Jeff uczył się Radia a my Jeffa i języka angielskiego.

W Radiu Kortowo nagrałem swój pierwszy wywiad muzyczny. Będę to wydarzenie pamiętał do końca życia, zwłaszcza, że rozmawiałem z gwiazdą polskiej sceny bluesowej – Martyną Jakubowicz. Potem miałem okazję przeprowadzać wywiady z całą plejadą topowych zespołów i wokalistów tamtych lat. Studenckie radio było tym miejscem, gdzie można było nauczyć się pracy w mediach od starszych kolegów, tym bardziej, że Radio Kortowo miało swoją stałą emisję (raz w tygodniu) na antenie Radia Olsztyn. Poza tym, w przeciwieństwie do czasów obecnych, nikt z nas wtedy nie liczył czasu, nikt nie patrzył na pieniądze. Kiedy trzeba było zrobić remont, przychodziło się nawet zaraz po egzaminach, zrzucało marynarkę, podkasywało rękawy w koszuli i brało do pracy. Była to wspólna nauka wspólnych działań. W Radiu Kortowo doszedłem do funkcji zastępcy redaktora naczelnego i wspólnie z naczelnym Krzysztofem Berentem jako pierwsi staraliśmy się o koncesję dla studenckiego Radia Kortowo.

**Okres studiów wcześniej czy później mija i trzeba wybrać swoją dalszą drogę. Dla Pana było to już chyba oczywiste, że nie będzie Pan geodetą, tylko dziennikarzem?**

Tak, ale miałem problem. Czy zdecydować się na współpracę z radiem komercyjnym (pierwszym radiem komercyjnym w Olsztynie było Radio WA-MA), czy publicznym. Wydawało mi się, że więcej mogę się nauczyć w radiu publicznym, to była duża grupa ludzi z bogatym doświadczeniem. I dobrze wybrałem. W tym też czasie (1994 r.) Radio Olsztyn zaczęło nadawać program miejski tzw. radio młodych (Radio Na 103) i ówczesny szef tego programu Piotr Białoczyk zaproponował mi współpracę. Prowadziłem tam swoją audycję muzyczną, ale pojawiły się u mnie „ciągoty informacyjne”. Zaczęłem biegać z mikrofonem, bawić się w szalejącego reportera, przygotowywałem różne materiały i rozmowy w terenie. Jedną z pierwszych moich nowych prac było prowadzenie Letniego Studia Radia Olsztyn nad jeziorem Krzywym (w dawnej siedzibie Yacht Klubu Budowlani). Kiedy radio miejskie zakończyło swoją działalność, naturalną kolejną rzeczą większość z nas przeszła do radia „dużego”. W Radiu Olsztyn pracowałem 2 lata (1994-96).

**Skoro było tak pięknie, to dlaczego przeszedł Pan do telewizji?**

Szczerze mówiąc kiedyś nigdy nie myślałem, że będę pracował w mediach. Kiedy zacząłem pracę w radiu, było ono dla mnie niesamowite, bo pobudzało wyobraźnię. Jednak kilka razy jako dziennikarz radiowy pojechałem z ekipą telewizyjną. Korespondentem TVP w Olsztynie był wtedy Bogumił Osiński. Podpatrywałem co oni robią i tak sobie myślałem, że jest to naprawdę fajna robota. Była bardziej złożona, bardziej wymagająca i dlatego zaczęła mnie ciekawić.

Trzeba było umieć operować słowem, głosem i obrazem. Wiązało się to z poznaniem języka filmu i zasad montażu. Do tego dochodziła umiejętność współpracy z operatorem. Przydawały się tu również doświadczenia radiowe, chociaż trzeba było przestawić się z „myślenia dźwiękiem” na „myślenie obrazem”. W telewizji zdarza się tak, że można opowiedzieć jakąś historię tylko samym obrazem, bez żadnego komentarza. Radio natomiast nienawidzi ciszy. Chociaż czasem i ona bywa wymowna.

**Był to więc kolejny etap w Pana karierze, kolejny rodzaj mediów, ale wszystko odbywało się bardzo płynnie i jak to się mówi ciągle do przodu?**

Byłem wtedy bardzo młodym człowiekiem, nie miałem żadnych zobowiązań, zależało mi na



tym aby się uczyć. Łączyłem pasję z możliwością zarabiania pieniędzy. To dawało mi takie możliwości. W 1996 roku Bogumił Osiński otrzymał propozycję objęcia stanowiska dyrektora Oddziału Gdańskiego TVP. Powstał więc vacat w Olsztynie. Ponieważ już wcześniej przygotowywałem samodzielnie materiały do Panoramy, Kroniki Kulturalnej i Gdańskiego Magazynu Sportowego, widocznie zostałem przez swojego szefa dobrze oceniony, bo zaproponował mi objęcie stanowiska korespondenta na swoje miejsce. Zostałem też korespondentem Telewizyjnej Agencji Informacyjnej w Warszawie.

**Potem była redakcja, ośrodek i w końcu olsztyński Oddział TVP, którego został Pan pierwszym dyrektorem, jak do tego doszło?**

Po podziale administracyjnym kraju na szesnaście województw, cztery z nich nie miały własnych oddziałów TVP (opolskie, lubuskie, świętokrzyskie i warmińsko-mazurskie). W 2004 roku była nowelizacja ustawy o radiofonii i telewizji i w tej ustawie zapisano cztery nowe oddziały. Pierwszego stycznia 2005 roku powstał w Olsztynie Oddział Telewizji Polskiej i zostałem jego pierwszym dyrektorem. Nie z mianowania, lecz z pierwszego w historii TVP – konkursu.

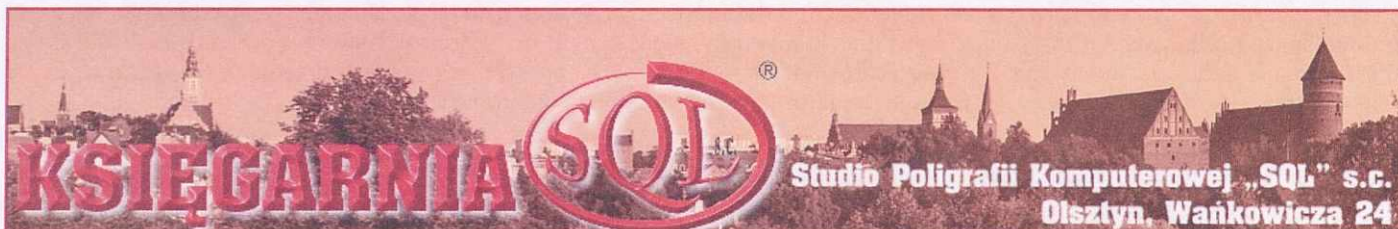
Na stanowiska czterech dyrektorów wystartowało 120. kandydatów, w przypadku Olsztyna było nas około 30.

**Wiadomo, że wszystko zawsze jest na dyrektorskiej głowie. Nie ma Pan czasami ochoty na to, żeby „komórka się zepsuła”?**

Od tego jest urlop i wtedy bardzo dobrze się czuję w miejscach, gdzie rozmowy telefoniczne są bardzo drogie. Wtedy jest spokój. Każdemu potrzebne jest takie „zresetowanie”, aby się na chwilę wyłączyć. Dla poprawy zdrowia psychicznego. Ale z drugiej strony trzeba mieć na tyle dobry zespół współpracowników, ludzi profesjonalnie przygotowanych i oddanych pracy, by móc spokojnie wyjechać. Ja mam to szczęście, że z takimi profesjonalistami, pracując w naszym olsztyńskim Oddziale TVP.

Dziękuję za rozmowę.  
Andrzej Zb. Brzozowski





## NOWOŚCI WYDAWNICZE – TEOLOGIA –



**Maria Piechocka-Kłós**

*Prawodawstwo cesarskie i kościelne wobec kultu pogańskiego w IV-VI wieku*

format 142 x 200 mm, 168 stron

Studio Poligrafii Komputerowej „SQL”

ISBN 978-83-88125-98-0

Przedmiotem książki są relacje pogaństwa i chrześcijaństwa w późnej starożytności. Jest to jedno z zagadnień historii antycznej, które nawet w czasach współczesnych wzbudza wiele emocji. Publikacja opiera się głównie na źródłach prawa rzymskiego i na dokumentach Kościoła. W badaniach nie zapomniano jednak o źródłach historiograficznych, zwłaszcza o *Historiach kościelnych* Euzebiusza z Cezarei, Sokratesa i Sozomena. W niektórych wypadkach źródła prawnicze czy dokumenty kościelne nie zawierają wystarczających danych na ten temat; dlatego umieszczono je w szerszym kontekście historycznym. Zabieg ten pozwolił również wskazać, jakie znaczenie i zasięg miały rozporządzenia cesarskie i dokumenty kościelne w okresie późnego cesarstwa.

Problematyka podjęta w tej publikacji nie doczekała się dotąd oddzielnej znaczącej monografii.

W publikacji zamieszczono także krótkie streszczenie w języku angielskim.



**ks. Wojław Czupryński**

*Oczekiwanie mesjańskie w prorocत्वach Ezechiela i Deuteroizajasza*

format 142 x 200 mm, 84 strony

Studio Poligrafii Komputerowej „SQL”

ISBN 978-83-88125-90-4

Zasadniczym przedmiotem rozważań jest analiza obietnic mesjańskich w Starym Przymierzu i ich wypełnienie w Nowym Testamencie. Mesjanizm, stanowiąc jedną z głównych idei całej Biblii, jest szczególnym przedmiotem badań we współczesnej biblistyce. Zasadniczym motywem owego zainteresowania jest odkrywanie tego, co stanowi o jedności i harmonii obu Testamentów. Mesjanizm zaś jest właśnie tą ideą, która łączy oba Testamenty i ukazuje je jako dwa nierozdzielne etapy historii zbawienia, etap obietnicy i czas wypełnienia. Podstawowym źródłem dla poznania tego zagadnienia jest Pismo święte, a szczególnie tzw. Księgi prorockie Ezechiela i Deuteroizajasza (Iz 40–55). Powyższe zagadnienia zostały opracowane w trzech rozdziałach. Pierwszy z nich ukazuje sytuację polityczną, społeczną i religijną narodu wybranego w niewoli, drugi i trzeci rozdział przedstawiają odpowiednio idee teologiczne proroków Ezechiela i Deuteroizajasza. Te trzy wymiary egzystencji pozostają w ścisłej korelacji i wzajemnie się warunkują.

[www.ksiegarnia.sql.com.pl](http://www.ksiegarnia.sql.com.pl) e-mail: [ksiegarnia@sql.com.pl](mailto:ksiegarnia@sql.com.pl)

RESTAURACJA  
Corner Cafe

SZKOLENIA

IMPREZY FIRMOWE

CATERING

WESELA



Restauracja Corner Cafe gwarantuje niepowtarzalny śródziemnomorski klimat. Oprócz bogatego menu podstawowego możemy przygotować ofertę dla Klientów lubiących eksperymentować z daniami. W naszej restauracji każdego dnia mogą Państwo zorganizować spotkanie z kontrahentami, przyjęcie urodzinowe, romantyczną kolację, czy po prostu zjeść z rodziną przepyszny obiad.  
kontakt: 695 27 27 27, [restauracjacorner@wp.pl](mailto:restauracjacorner@wp.pl)

[www.restauracje.olsztyn.pl](http://www.restauracje.olsztyn.pl)